

Tomasz Jurek

„Abkürzungen. Die Abbraviaturen
der Lateinischen Schrift von der
Antike bis zur Gegenwart.
Tafelband”, Thomas Frenz, Stuttgart
2014 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 80, 215-216

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zupełnie natomiast nie broni się publikacja artykułu Piotra Plisieckiego, Święty Seweryn i Kowal Wölund, czyli kto był najpierw? (s. 265-275), dla którego lepszym miejscem byłyby amatorskie portale miłośników sag skandynawskich. Nie znajdujemy w nim bowiem żadnych śladów znajomości literatury przedmiotu (za taką trudno uznać nieliczne cytowane w przypisach wstępy do wydań tłumaczeń źródeł i bardzo ogólne syntezy) i świadomości, że dyskusja nad podobieństwem sagi o Wolundzie Kowalu i kowalach-złotnikach uwięzionych przez rugijską królową Gizo toczy się przynajmniej od połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku (zob. H. Rosenfeld, Wielandlied, Lied von Frau Helchen Söhnen und Hunnenschlachtlied, Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur 77, 1955, zwł. s. 209).

Na recenzowany tom należy spojrzeć jak na składankę rzeczy „starych” i „nowych”, która jako całość i przez najbliższe otoczenie innych tekstów tworzy dla pomieszczonych w nim studiów kontekst, jeśli nawet nie definiujący, to wpływający na ich lekturę i percepcję. To spojrzenie pozostawiam czytelnikowi temu, polecając mu za przewodnika w tej obserwacji artykuł Andrzeja Dąbrowski.

Halina Manikowska (Warszawa)

THOMAS FRENZ, Abkürzungen. Die Abbrviaturen der Lateinischen Schrift von der Antike bis zur Gegenwart. Tafelband (Bibliothek des Buchwesens, Bd. 24), Anton Hiersemann Verlag, Stuttgart 2014, ss. X + 306.

Przed kilku laty miałem przyjemność recenzować opatrzoną takim samym tytułem (aczkolwiek bez uzupełniającego elementu: Tafelband) książkę tego Autora (Roczniki Historyczne 76, 2010, s. 294-296). Praca ta była pierwszą bodaj w literaturze paleograficznej pozycją poświęconą specjalnie i wyłącznie skrótom. Już wtedy Autor zapowiadał przedstawienie osobnego tomu z ilustracjami. Jednak jego przygotowanie zajęło kilka lat i ukazuje się dopiero teraz. Tom ten stanowi naturalne uzupełnienie części tekstowej i wraz z nią tworzy organiczną całość.

Prezentowana niniejszym książka zawiera tablice ilustrujące różne rodzaje skrótów. Każdy z wybranych do publikacji zabytków jest reprodukowany najpierw jako cała karta (tu z opisem, obejmującym autora, tytuł, proveniencję i sygnaturę biblioteczną), następnie zaś w postaci serii mniejszych fragmentów, powiększonych i opatrzonych bardzo starannym i szczegółowo opracowanym odczytem, w którym specjalna uwaga poświęcona została bardzo dokładnemu zaznaczaniu i komentowaniu wszystkich abrewiacji. W ten sposób zaprezentowano 76 zabytków (pod jedną pozycją figurują reprodukcje dwóch bulli papieskich). Tworzą one dziesięć grup tematycznych: antyk i epigrafika (z czego jedna tylko starożytna próbka epigraficzna), rękopisy (średniowieczne pismo kodeksowe, z przewagą minuskuły gotyckiej), dokumenty papieskie (z lat 1071-1631), inne dokumenty (1118-1433), rejestry i teksty użytkowe (1250-1510), druk książkowy (od połowy XV w. do 1514 r.), pismo humanistyczne (XV-XVI w.), teksty w językach wernakularnych (XII-XV w.), „pisma indywidualne” (1508-1687), wreszcie „kuriosa” (pod którą to rubryką znalazły się przykłady współczesne).

Systematyka taka wydawać się może niezbyt przejrzysta, gdyż najbardziej naturalny wydałby się porządek chronologiczny. W istocie jednak układ jest głęboko przemyślany, chodzi bowiem zawsze o pokazywanie w ramach wyodrębnionych grup gatunkowych pewnej ciągłości tradycji abrewiacyjnych. Zachwiane zostały wszakże proporcje w doborze materiału źródłowego. Zdecydowanie dominuje bowiem średniowiecze, bardzo słabo reprezentowany jest antyk (a geneza systemów abrewiacyjnych sięga przecież starożytności), podobnie wczesne czasy nowożytne, a już zupełnie nieobecne są wieki XVIII, XIX i XX. Chronologiczne skrzywienie sprawia, że zestawiony materiał nie stanowi jednak przekonującej ilustracji bronionej słusznie przez Autora tezy, że skrótowy towarzyszą pismu we wszystkich epokach, nie są zaś – jak wydawać się może studentom biedzącym się z nauką paleografii mediewistycznej – specyfiką wieków średnich. Bardzo dobrym natomiast z tego punktu widzenia pomysłem było dobranie w ostatniej grupie garści przekazów współczesnych, pokazujących na przykładzie ogłoszeń gazetowych,

biletu kolejowego i SMS-a żywotną trwałość abrewiacji typowych dla średniowiecza. Także te czerpane z codziennego życia przykłady opatrzone zostały wyczerpującym i szczegółowym komentarzem. Rozbiór ten uświadamia zresztą daleko idące uzależnienie brachygrafii od używanego języka (w polskich SMS-ach nie znaleźlibyśmy na pewno aż tylu odwołań do angielszczyzny i zastępowania sylab cyframi), na co warto było zwrócić uwagę.

Pożyteczny jest też zamieszczony po tablicach słowniczek (s. 298-304). Ma on znaczenie ściśle praktyczne. W związku z tym jego rola nie polega głównie na objaśnianiu specyficznych terminów paleograficznych (choć figurują fachowe określenia kategorii skrótów, jak np. kontrakcja czy suspensja). Poszczególne hasła w opisowy sposób ujmują rozmaite ważne zjawiska z zakresu abrewiacji (np. „skrótury urzędowe”, „ligatura et”, „skrót na de”, „skrót na -bus”, „skrót etcetera”, „kreska na nosówkę”, „nadpisane s”, „cyfra zastępująca litery” itp.). Oczywistym uzupełnieniem publikacji jest wykaz źródeł reprodukcji (s. 305). Łatwo dzięki niemu sprawdzić, że choć Autor opierał się, co zrozumiałe, na materiale z bibliotek i archiwów niemieckich, to uwzględniał również zbiory watykańskie (szczególnie szeroko), angielskie, belgijskie, francuskie, hiszpańskie, a także czeskie.

Otrzymaliśmy w sumie pięknie wydany tom reprodukcji różnych gatunków pisma. Choć z racji nierównomiernego doboru materiału nie stanowi on kompletnego i wyczerpującego przeglądu, okaże się na pewno bardzo przydatny jako pomoc w nauce paleografii – i to, jak zaleca się na tylnej stronie okładki, nie tylko w zorganizowanym nauczaniu uniwersyteckim, ale także w indywidualnym samokształceniu.

Tomasz Jurek (Poznań)

BŁAŻEJ ŚLIWIŃSKI, Bezprym, pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032), Wydawnictwo Avalon, Kraków 2014, ss. 270.

Czy można napisać biografię człowieka, o którym mamy ledwie kilka wzmianek źródłowych? Autor zastrzega się wprawdzie w pierwszym zdaniu książki, że nie jest ona właściwą biografią, ale nie ujawnia też, czym w takim razie jest naprawdę. Po lekturze jestem jednak przekonany, że mamy tu do czynienia z biografią, starającą się dać w miarę zwarty i kompletny obraz życia bohatera. Można zatem napisać książkę nawet na podstawie owych kilku wzmianek, skoro każda z nich obrosła ogromem literatury i mnóstwem stawianych (niekiedy w sposób mocno dowolny) hipotez, przez których gąszcz trzeba się teraz mozolnie przedzierać. Punkt ciężkości pracy biografą spoczywał właśnie na krytycznym mierzeniu się z rozlicznymi pomysłami poprzedników. Konfrontacja ta odbywała oczywiście cały czas w kontakcie z nielicznymi źródłami i B. Śliwiński musiał dokonywać ich własnych analiz, często nader oryginalnych. Mam jednak wrażenie, że to nie owe analizy stanowiły najważniejszy przedmiot troski Autora. Wątki źródłoznawcze eksponuje On słabo, do tego stopnia, że nie dba o dotarcie do najnowszych i najlepszych edycji podstawowych nawet tekstów (tak zresztą nielicznych). Wydaje się, że w tego typu badaniach nad słabo udokumentowaną epoką właśnie źródłoznawstwo winno stać się fundamentem wszelkich nowych ustaleń. Nie zawsze też Autor w należyty sposób uświadamia czytelnikowi kruchość źródłowej podbudowy nawet najbardziej powszechnie przyjętych w literaturze rozwiązań.

W przypadku zyciorysu Bezpryma wątpliwe jest zaś w zasadzie wszystko. Także imię. B. Śliwiński posługuje się najpopularniejszą w historiografii formą Bezprym, chociaż Jacek Hertel (Imiennictwo dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu, Warszawa 1980, s. 106-109) w ślad za ustaleniami językoznawców optował jednak za brzmieniem Bezprzem jako najpoprawniejszym. Szkoda chyba, że B. Śliwiński nie wziął sobie tych uwag do serca. Wydaje się, że biografia księcia była dobrą okazją, aby rozpropagować właściwą postać imienia bohatera (której w dalszym ciągu tej recenzji będziemy używać). *A limine* odrzucił też Autor (s. 19-22) panujący niegdyś pogląd o dwuimienności księcia, wynikający z odniesienia do jednej osoby wzmianek o Bezprzemie i Ottonie synu Chrobrego. Sprawę wyjaśnił miał „zdecydowanie i jednoznacznie” Henryk Łowmiański. To jednak nieprawda. Łowmiański (Dynastia Piastów